

Wikimedia walczy z amnezją Google

7 sierpnia 2014

Nawet artykuły Wikipedii o gangsterach znikają z Google dzięki prawu do bycia zapomnianym. Fundacja Wikimedia ma zamiar walczyć z tą amnezją i z innymi formami cenzury, publikując raport przejrzystości. Dowiadujemy się z niego, że małpa może być twórcą zdjęcia, co ma znaczenie dla praw autorskich.

Google od pewnego czasu realizuje „prawo do bycia zapomnianym”, czyli usuwa wyniki wyszukiwania kompromitujące dla niektórych osób. Te działania Google są efektem niedawnego wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który z dnia na dzień zmienił firmę Google w „administratora danych osobowych”. Google musi usuwać kompromitujące linki nawet jeśli prowadzą one do prawdziwych informacji!

Inne wyszukiwarki też są gotowe realizować „prawo do bycia zapomnianym”, ale nierzadko słyszymy opinię, że jest to zwykła cenzura. Pierwsze usunięte linki pokazały zresztą, że Google nie bardzo wie co można zapominać. Zwykli użytkownicy też nie wiedzą, czy można ufać wynikom Google dotyczącym nazwisk. Wszyscy wiedzą tylko tyle, że trzeba jakoś dostosować się do wyroku ETS.

Inne stanowisko zajęła Wikimedia, fundacja stojąca za Wikipedią i podobnymi stronami. Wczoraj na konferencji w Londynie ujawniła ona listę linków, które Google usunęła w związku z prawem do bycia zapomnianym. Tylko w ostatnim tygodniu z wyników Google zniknęło 5 artykułów z Wikipedii, z czego aż 3 dotyczyły przestępczości zorganizowanej(!).

Oczywiście Wikipedia to tylko jedna z wielu stron dotkniętych „prawem do bycia zapomnianym”. Jak podaje Bits, Google do dnia 18 lipca otrzymała 90 tys. wniosków o usunięcie treści, a zaakceptowała połowę z nich.

Jeśli Wikipedia ujawnia dane o tym, co zostało usunięte, oczywiście może się przyczynić do zwiększenia zainteresowania treściami „zapomnianymi”. Ta luka w „prawie do bycia zapomnianym” wynika z absurdałności tego „prawa”. Wyniki wyszukiwania są „cenzurowane” tylko w Unii Europejskiej. Mając do dyspozycji różne wersje Google możemy ustalić co mogło być zapomniane. Dlatego już wcześniej gazety pisały krytyczne artykuły o „zapominanych” tekstach, przyczyniając się do ponownego wypromowania tych tekstów.

Wikimedia też ma zamiar odpowiadać na inne przejawy cenzury większą przejrzystością. Na wspomnianej konferencji Fundacja przedstawiła swój raport przejrzystości, z którego możemy się dowiedzieć, że w okresie od lipca 2012 do czerwca 2014 otrzymała on 304 wnioski o poprawienie lub usunięcie treści ze swoich stron. Niektóre z odrzuconych wniosków zostały w raporcie opisane. Oto przykłady.

- Fotograf żądał usunięcia zdjęcia, do którego rzekomo miał prawa. Problem w tym, że było to selfie zrobione przypadkowo przez małpę, która znalazła aparat. Wikimedia uznała, że zdjęcie jest dziełem małpy, zatem fotograf nie powinien go uznawać za swoje dzieło.

- Tasmańskie centrum języka aborygeńskiego zażądało usunięcia artykułu o języku palawa kani, powołując się na prawa autorskie do języka. Wikimedia uznała, że roszczenie nie było uzasadnione.

- Francuski wywiad wezwał do siebie użytkownika Wikipedii i naciskał na niego, by ten usunął informacje o pewnej bazie wojskowej. Wikimedia broniła tej informacji, gdyż wcześniej została ona ujawniona reporterom i w tej sytuacji trudno ją uznać za informację poufną.

Zaczynamy się przyzwyczajać do raportów przejrzystości różnych firm, ale zazwyczaj zawierają one surowe liczby i wykresy. Wikipedia dodała do raportu nieco życia tymi informacjami o

odrzuconych wnioskach. Wydaje się, że jest to próba powiedzenia wszystkim: „Nie próbujcie nas cenzurować na podstawie marnych roszczeń, bo dopiero się wszyscy dowiedzą!”

Oczywiście należy rozróżnić usuwanie treści z Wikipedii oraz „prawo do bycia zapomnianym”, czyli usuwanie treści o Wikipedii z wyszukiwarek. To drugie zjawisko jest według Fundacji Wikimedia po prostu absurdalne. Na konferencji w Londynie prawnik fundacji Geoff Brigham porównał to do biblioteki, która zaczęłaby usuwać z katalogów informacje o swoich książkach.

Wikimedia wzywa wszystkich innych wydawców do atakowania „prawa do bycia zapomnianym” od tej samej strony. Należałoby częściej publikować informacje o tym, co zostało przez wyszukiwarki zapomniane. W ten sposób prawo do informacji będzie chronione, choć oczywiście naruszone zostanie prawo do bycia zapomnianym. Tylko czy takie prawo da się w ogóle realizować. Czy da się zapominać na wniosek?

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)